

# Rosja i terroryści ISIL równie groźni?

24 listopada 2016

Europarlament znalazł źródło problemów, które nurtują demokracje na kontynencie, zarówno te stare, stawiane przez lata za wzór, jak i młode, ponoć z powodzeniem odchodzące od komunizmu na rzecz wolności. Wszystkiemu są winni Rosjanie i islamscy fundamentaliści. Dokładnie w takiej kolejności.[S]

„Strategiczna komunikacja Unii Europejskiej ze szczególnym uwzględnieniem przeciwdziałania propagandzie” to tytuł rezolucji przyjętej przez Europarlament, której autorką jest nie kto inny, jak europosłanka Anna Fotyga. Dokument przekonuje, że Unia Europejska i demokracja w ogólności są przedmiotem bezprecedensowego ataku ze strony dwóch wyjątkowych wrogów – Rosji i fundamentalistów islamskich na czele z ISIL.[S]

Obaj wrogowie posługują się całą gamą środków, od tradycyjnych agencji informacyjnych po profile w mediach społecznościowych adresowane do różnorodnej publiczności. I jeden, i drugi może również liczyć na aktywność odpowiednio wyszkolonych trolli nakręcających dyskusje w sieci i stosownie nią sterujących. Treść rezolucji sugeruje także, że Rosja finansuje organizacje społeczne i wspiera wybrane partie polityczne w krajach unijnych, działając na rzecz dezintegracji wspólnoty. Do kompletu zabrakło jedynie stwierdzenia, że porażki wyborcze establishmentowych partii liberalnych i sukcesy skrajnych nacjonalistów są li tylko efektem rosyjskiej kreciej roboty.[S]

Ma się rozumieć są też inne kwiatki. Nakreślony przez Fotygę raport sugeruje m.in., że bezwartościową manipulacją jest krytyka krwawych i fatalnych w skutkach dla miejscowych społeczeństw interwencji w Iraku, Libii i Afganistanie.

Stwarza również wrażenie, jakoby szeroko pojęty Zachód nie dopuścił się żadnych manipulacji i działań propagandowych przy relacjonowaniu zarówno tych konfliktów, jak i np. kryzysu kosowskiego. „Rosyjską propagandą” jest ponadto pisanie o złym stanie państwa bułgarskiego czy rumuńskiego, nie mówiąc już o wskazywaniu negatywnych skutków podpisywania umów o wolnym handlu między UE a Ukrainą czy Mołdawią. Dla odmiany – „kolorowe rewolucje”, w tym ukraińska czy gruzińska, wybuchły całkiem spontanicznie, bez żadnego udziału zachodnich organizacji i mediów.[S]

Pod takimi rewelacjami podpisało się, głosując za rezolucją, 304 europarlamentarzystów, 179 było przeciw, 208 wstrzymało się od głosu. Część polityków, którzy nie zdecydowali się poprzeć dokumentu, przed dyskusją w jego sprawie nazwało go „szalonym” i „kuriozalnym”. [S]

Główni wrogowie UE to telewizja RT, agencja Sputnik, agencja Rossotrudnichestwo oraz fundacja Russkij Mir, ale w gruncie rzeczy każdy, kto nie zgadza się z miłującymi demokrację europarlamentarzystami może zostać uznany za – świadomego lub nie – propagandystę. Parlament wzywa, by zwiększyć wysiłki na rzecz powstrzymania tychże, poprzez „zwiększanie świadomości, edukację, wspieranie mediów internetowych i lokalnych”, a wreszcie zacieśnienie współpracy z NATO w obszarze „komunikacji strategicznej”. Kiedy zatem swoją narrację formułuje Rosja, jest to propaganda, ale kiedy za podobne działania zabierają się w Brukseli, mamy do czynienia z „komunikacją strategiczną”. [S]

Eurodeputowana z Polski Anna Fotyga przyznała, że przy opracowaniu projektu kierowała się motywami osobistymi. „Duża część mojego życia publicznego, w czasach komunizmu i po nich, była poświęcona walce z retoryką krzewioną przez Związek Radziecki, a następnie – Federację Rosyjską w ramach swojej tradycyjnej sfery wpływów. I zawsze uważałam, że jest to bardzo niebezpieczne i stanowi zagrożenie dla naszej suwerenności. Z takim samym problemem ma do czynienia wiele

krajów Europy Środkowej i Wschodniej” – powiedziała Fotyga, przemawiając podczas debaty. „Po pierwsze – jest to propaganda ze strony Rosji. Teraz wszystko stało się bardziej jasne. Po aneksji Krymu i agresji we wschodniej Ukrainie wiele zachodnich demokratycznych krajów zaczęło zdawać sobie sprawę z tego, do jakich metod ucieka się Rosja przy dezinformacji i manipulacji” – zaznaczyła Fotyga, jednak jej czas wystąpienia dobiegł końca i nie skończyła mówić o istocie raportu. Pod koniec debaty, gdy parlamentarzystce ponownie udzielono głosu, podziękowała tylko zespołowi, z którym pracowała nad projektem.[SN]

Opinie kolegów Fotygi w Parlamencie Europejskim są podzielone – nawet we wtorek niektórzy posłowie krytykowali dokument. Eurodeputowany z Francji Aymeric Chauprade wyraził nadzieję na to, że liczba posłów, którzy będą głosować nad przyjęciem rezolucji, będzie wystarczająca, aby nie została ona zatwierdzona. Według niego autorka dokumentu nie bierze pod uwagę faktu istnienia antyrosyjskiej propagandy. Poparł go również inny francuski polityk – Jean-Luc Shaffauzer, który powiedział, że jego obawy wywołuje nie tyle rosyjska propaganda, co działania informacyjne USA. Wcześniej deputowany z Hiszpanii Javier Couso zażądał przyznania Rosji statusu „kluczowego partnera UE oraz kluczowego globalnego gracza – zarówno w sferze bezpieczeństwa międzynarodowego, jak i we wspólnej walce przeciwko ISIL”, a także zdjęcia z Moskwy sankcji, wznowienia porozumienia Rosja – Unia Europejska i „zdecydowanego rozdzielenia UE od NATO”.[SN]

„Autorka rezolucji o informacyjnym przeciwdziałaniu rosyjskim mediom Anna Fotyga nie sprawia wrażenia człowieka przy zdrowych zmysłach” – powiedział w wywiadzie dla redakcji „Sputnik Mundo” hiszpański deputowany do Parlamentu Europejskiego Javier Couso. „Rezolucja ta głosi, że rosyjskie międzynarodowe media, są jednym z instrumentów „wojny hybrydowej”, którą Moskwa rzekomo prowadzi przeciwko UE. A to oznacza, że te media i ich dziennikarze stanowią cel wojenny

dla Zachodu. (...) Rezolucja ta przypomina czasy zimnej wojny, co jest przygnębiające” – skomentował Javier Couso. „Ta rezolucja jest wynikiem działań prawdziwych paranoików, na których samo słowo „Rosja” działa jak czerwona płachta na byka. Najlepszym tego przykładem jest autorka rezolucji Anna Fotyga, która nie wygląda na osobę przy zdrowych zmysłach. Otwarcie nienawidzi Rosji i odgrywa przy tym znaczącą rolę w Parlamencie Europejskim” – powiedział hiszpański poseł. Zdaniem polityka, cele, które chce osiągnąć autorka rezolucji, są wyjątkowo pragmatyczne: Anna Fotyga chce wywalczyć finansowanie działalności do przeciwdziałania „rosyjskiej propagandzie”.[SN]

Redaktorka naczelna RT Margarita Simonian oznajmiła, że prawnicy rozpatrują możliwość złożenia pozwu w sądzie UE w związku z rezolucją Parlamentu Europejskiego, która narusza normatywy UE w sferze praw człowieka i wolności mediów. „Prawnicy agencji Sputnik i RT rozpatrują wszystkie możliwości, włącznie z tą. Dla nas jest oczywiste naruszenie zasady wolności słowa” – powiedziała Simonian.[SN]

Agencja Sputnik zwróciła się do organizacji międzynarodowych, takich jak ONZ, UNESCO, OBWE i Reporterzy bez granic z prośbą o podjęcie środków w celu niedopuszczenia do ograniczenia wolności mediów w UE, które ma na celu zawieszenie działalności w Europie rosyjskich mediów – agencji Sputnik i telewizji RT. Odpowiedni list podpisany przez redaktorkę naczelną Margaritę Simonian został wysłany do tych organizacji. „Dzisiaj Parlament Europejski przyjął rezolucję pod tytułem „Strategiczne komunikacje UE jako przeciwdziałanie propagandzie stron trzecich”. W dokumencie czytamy, że Rosja udziela rzekomo wsparcia finansowego opozycyjnym partiom politycznym i organizacjom w państwach członkowskich UE oraz wykorzystuje czynnik dwustronnych stosunków międzypaństwowych do rozłamu wśród członków wspólnoty. W charakterze głównych zagrożeń informacyjnych dla UE i jej partnerów w Europie Wschodniej w rezolucji wymieniono agencję Sputnik, telewizję

RT, fundację Russkij Mir i podporządkowaną rosyjskiemu MSZ federalną agencję Rossotrudnichestwo. Rezolucja zawiera szereg nieuzasadnionych oskarżeń, w tym porównuje działalność takich mediów jak Sputnik do działalności grupy terrorystycznej ISIL. Rezolucja zadaje bezpośredni cios w szereg cieszących się autorytetem mediów, w tym agencję Sputnik. Ponadto ta rezolucja jest sprzeczna z własnymi normami UE w sferze praw człowieka i wolności mediów, takimi jak art. 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, art. 11 Karty praw podstawowych UE i rezolucja UE z 11 grudnia 2012 roku o opracowaniu strategii wolności cyfrowej w polityce zagranicznej UE” – czytamy w liście Simonian. Ten list oprócz wymienionych organizacji jest skierowany do Europejskiej Federacji Dziennikarzy, Międzynarodowej Federacji Dziennikarzy, Międzynarodowego Centrum Dziennikarstwa (USA), Międzynarodowego Instytutu Prasy (Austria), Komitetu Ochrony Praw Dziennikarzy (USA) oraz międzynarodowej organizacji Wskaźnik Cenzury (Wielka Brytania).[SN]

Autorstwo: AR [S], Sputnik [SN]

Źródła: [Strajk.eu](http://Strajk.eu), [pl.SputnikNews.com](http://pl.SputnikNews.com) [SN]

Kompilacja 6 wiadomości: WolneMedia.net